

Chocim

Potęga husarii

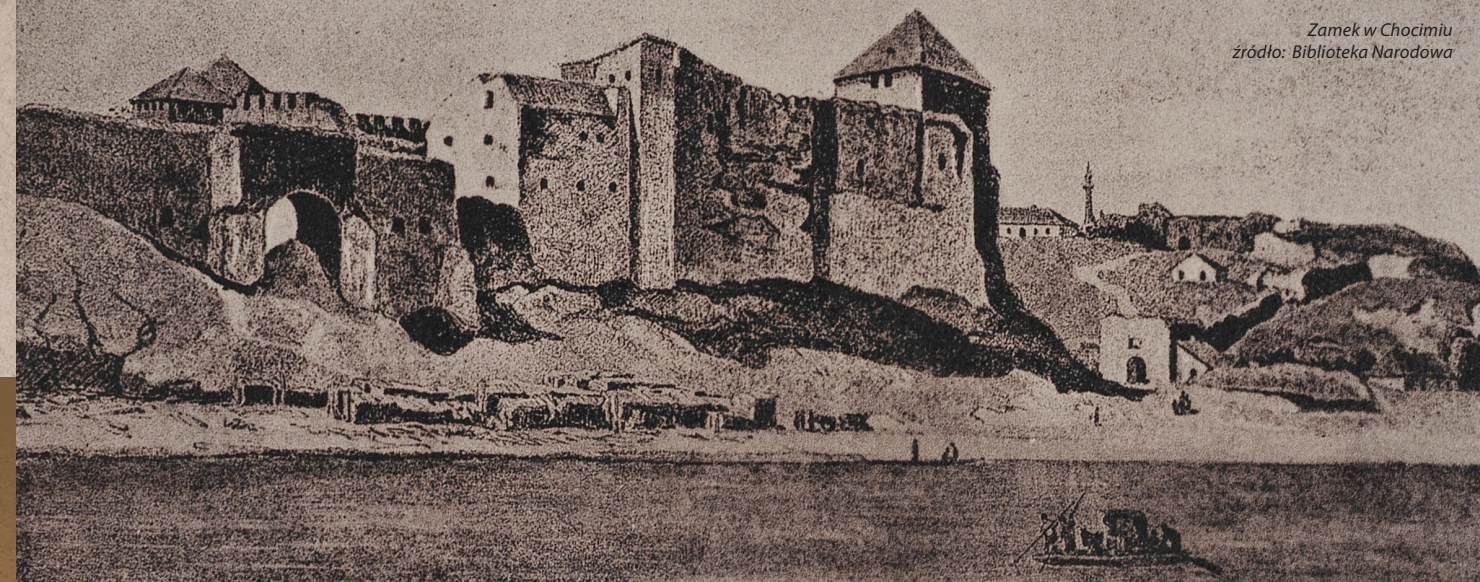
Dodatek historyczny

Czyli jak odnaleźć się w obozie pod Chocimiem Anno Domini 1621

Opracowanie: Łukasz Wrona

Chocim to miejsce, w którym doszło do kilku bitew w historii Rzeczypospolitej. Dwie z nich są znane z podręczników szkolnych. W 1673 roku, przyszły król Polski, Jan III Sobieski, pogromił tutaj Turków. Działo się to dokładnie w tym samym miejscu, gdzie pół wieku wcześniej, w 1621 roku, zjednoczona armia Rzeczypospolitej w ufortyfikowanym obozie, postawiła zaporę tureckiej inwazji. Pię-

ciotygodniowe oblężenie zakończyło się rozejmem, który pomagał negocjować ojciec Jana III – Jakub Sobieski. Nasi przeciwnicy odstąpili, nie wiedząc, że polskim żołnierzom została ostatnia beczka prochu. Jakim sposobem dwukrotnie mniej liczna armia zwyciężyła wroga, opowiada nasza gra. Jeśli natomiast poznasz błędy, jakie popełnili Turcy, być może odwrócisz na planszy losy tej opowieści.



Zamek w Chocimiu
źródło: Biblioteka Narodowa



Dlaczego Chocim?

Chociaż w dzisiejszych czasach Chocim leży w granicach państwa ukraińskiego, to jeśli spojrzysz na XVII-wieczną mapę, zauważysz, że nie leży on ani w granicach Rzeczypospolitej, ani Turcji – był częścią ziem **hospodarstwa mołdawskiego**. Jego graniczna lokalizacja spowodowała, że od XIV wieku, istniała tu potężna warownia. Warto przy tym pamiętać, że Mołdawia i jej władcy, raz podporządkowani byli sułtanowi, a raz pozostawali wierni polskiemu królowi. W 1620 roku gospodar sprzyjał Polsce, lecz jego następca **Aleksander Eliaz**, raptem rok później, w obawie o swoje życie, towarzyszył armii tureckiej w marszu pod Chocim. Kaprys sułtana pozbawił go jednak w trakcie walk władzy.

Twierdza chocimska znajduje się nad Dniestrem, rzeką oddzielającą Rzeczypospolitą od Mołdawii. Chociaż nie zmodernizowano jej zgodnie z nowożytną sztuką fortyfikacyjną, to ze względu na położenie na skalnym urwisku, była praktycznie nie do zdobycia. Chroniła przeprawę, czyli miejsce, którym wędrowały kupieckie karawany – m.in. ze Stambułu do Lwowa – oraz armie. Siły Rzeczypospolitej w 1621 r. zajęły prawy brzeg Dniestru i w oparciu o kamienny chocimski zamek, zbudowały dookoła potężne ziemne umocnienia.

Dlaczego wojna?

Powodów, dla których armie obu stron znalazły się naprzeciwko siebie pod Chocimiem, było wiele. Na wojnę zanosilo się od kilku lat, czego świadom był m.in. hetman **Stanisław Żółkiewski**. Wiedział, że sułtan pragnie ukarać Rzeczypospolitą za nieustające napady Kozaków. Czarnomorscy piraci na łodziach (tzw. czajkach) przepływali się przez Morze Czarne i łupili osmańskie miasta, w tym przedmieścia Stambułu. Sam hetman zobowiązał się we wcześniejszych układach z Turkami powstrzymać Kozaków, m.in. poprzez niszczenie ich łodzi i karanie prowodyrów. Dla ziem ukraińskich z kolei, sąsiedztwo lennika Turcji – Chanatu krymskiego – było bardzo dotkliwe. Tatarzy regularnie łupili te tereny, opierając swoją gospodarkę na grabieży i handlu niewolnikami. Zatem kozackie wyprawy były odpowiedzią na zagony Tatarów, których obiecywał powstrzymać sułtan turecki. Tak więc ani jedna, ani druga strona nie dotrzymywała umów w sprawie miarkowania swoich poddanych od napaści na tereny sąsiada.

Bezpośrednią okazją do wojny była klęska hetmana pod Cecorą w 1620 roku, która zakończyła się jego śmiercią oraz niewolą drugiego hetmana, Stanisława Koniecpolskiego.

Nagle Korona została pozbawiona dwóch najważniejszych dowódców oraz tysięcy poległych jak i pojmanych żołnierzy. Turcy spodziewali się więc łatwego zwycięstwa. Wyprawa cecorska była także kolejną odsłoną polskich interwencji w Mołdawii i na Wołoszczyźnie, których celem było osadzenie wiernych Rzeczypospolitej gospodarów, np. teściów polskich magnatów. Zrozumiałe więc, że działanie takie wzbudziło gniew Osmanów.

Co więcej, od 1618 roku na tureckim tronie zasiadał bardzo młody, odważny, ale i ambitny sułtan Osman II. Za wszelką cenę chciał on odnieść spektakularne zwycięstwo i być wielbionym jak jego poprzednik z XVI wieku – Sulejman Wspaniały.

Była to pierwsza wojna, w której przeciwko Rzeczypospolitej wyruszył sam turecki władca i pierwszy od ponad 100 lat tak duży konflikt pomiędzy oboma krajami.



Witold Piwnicki „Bitwa pod Cecorą” [fragment]
źródło: katalog.muzeum.krakow.pl

Armia Rzeczypospolitej

Kłeska cecorska wywołała wielkie zaniepokojenie wśród dostojników Rzeczypospolitej. Zaraz za ostatnimi rozbitkami, w granice państwa wpadli Tatarzy, których nikt nie miał jak powstrzymać przed porywaniem ludzi i paleniem wsi. Zgromadzona na sejmie szlachta zgodziła się na nadzwyczajne podatki, za które postanowiono wystawić armię, jakiej nie widziała jeszcze Rzeczypospolita. Ostatecznie jej liczebność była niższa niż zakładano, ale i tak pod Chocimiem zgromadziło się ok. **25 000 żołnierzy z Korony i Litwy** wraz z liczną czeladzią. Najwięcej służyło ich w chorągwiach husarskich, kozackich i lisowczyków. W 53 chorągwiach husarskich walczyło ok. 7000 jeźdźców. Choć w spisie wojsk znajdujemy **rajtarów** (rodzaj opancerzonej jazdy zachodniego typu), to jednak można uznać ich za husarzy, którzy stawili się do walki bez kopii. Co warte odnotowania liczna była także piechota, blisko 7000 żołnierzy piechoty polskiej i węgierskich (tzw. hajduków) oraz 6000 żołnierzy piechoty autoramentu cudzoziemskiego (zachodniego wzoru), w tym **gwardia królewicza Władysława IV**. Na czele oddziałów – pułków i chorągwi – stali magnaci i szlachcice, którzy piastowali w czasie pokoju wysokie urzędy. Byli to powszechnie szanowani obywatele Korony i Litwy.

W ostatniej chwili przed nadejściem wojsk osmańskich, pod Chocim dotarły wojska zaporoskie, czyli **Kozacy**. Ich liczebność historycy różnie szacują, ale możemy założyć, że było ich ok. **30 000**. Wśród Kozaków dominowała piechota, która do perfekcji opanowała walkę obronną z **taboru**, czyli spiętych łańcuchami wozów.

Armia Osmańska

Wojska osmańskie były znacznie bardziej zróżnicowane. Podstawową i najliczniejszą siłą były kontyngenty feudałów z poszczególnych prowincji imperium, liczące łącznie co najmniej 50 000 wojowników. Pod Chocim wiedli ich namiestnicy tych prowincji, np. bejlerbejowie. Kontyngenty składały się ze **spa-**

hisów, czyli rycerzy, którzy otrzymywali od władcy ziemię w zamian za obowiązek służby wojskowej. Powszechnie uważano spahisów z prowincji europejskich (czyli Rumelii) za znacznie waleczniejszych od tych, którzy pochodzili z Azji, np. Anatolii.

Towarzyszyły im także oddziały lekkiej jazdy, piechoty, nieregularne formacje piesze i konne, **ochotnicy** z bliskich i dalekich zakątków imperium oraz liczna czeladź.

Sułtan utrzymywał też znaczną liczbę **stałych formacji**, którym płać żołd. Byli to tzw. spahisi gwardii, liczący pod Chocimiem do 8000 wojowników oraz **janczarzy**. Ci ostatni wywodzili się z chrześcijańskich dzieci, których jako młodzieńców zabrano z rodzinnych domów, wychowano w muzułmańskiej wierze i wyszkolono. Służyli pieszo, uzbrojeni w dobrą broń palną, tzw. janczarki. Choć ich liczba pod Chocimiem sięgała tylko 12 000, to byli najważniejszą formacją, mogącą zdobyć polskie umocnienia. Jednocześnie byli bardzo kapryśni, a ich niezadowolone mogło skończyć się buntem lub nawet zamachem na sułtana. Skądinąd dwa lata później janczarzy, w ramach przewrotu pałacowego, zamordowali swojego młodego władcę.

Osman II wezwał pod Chocim także swoich **lenników**, czyli **Tatarów** krymskich wraz z ordami (budziacką i dobrudzką – łącznie ok. 16-17 tys.), a także **Mołdawian i Wołochów** ze swoimi hospodarami na czele (łącznie ok. 12 tys.). O ile Tatarzy byli bardzo przydatni do walki podjazdowej, urządzania zasadzek czy **przerwywania obrotom komunikacji z krajem**, to hospodarskie wojska powszechnie uznawane były za tchórzliwe.

Łącznie Turcy zgromadzili ok. **100 000 żołnierzy**, nie licząc czeladzi, którą podczas szturmów można było także wykorzystać. Cytat z pamiętnika Jana Ostroroga, który przeczytałeś na pudełku, wyolbrzymiał więc potęgę wroga. W rzeczywistości atakujący dysponowali, co najwyżej dwukrotną przewagą, jednak zdecydowanie brakowało im piechoty.

Włodzowie

Na kim spoczywała odpowiedzialność za opisane powyżej siły? Tuż przed rozpoczęciem oblężenia zebrała się w polskim obozie rada wojenna. Przewodził jej **hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz**, liczący wówczas 61 lat. Został



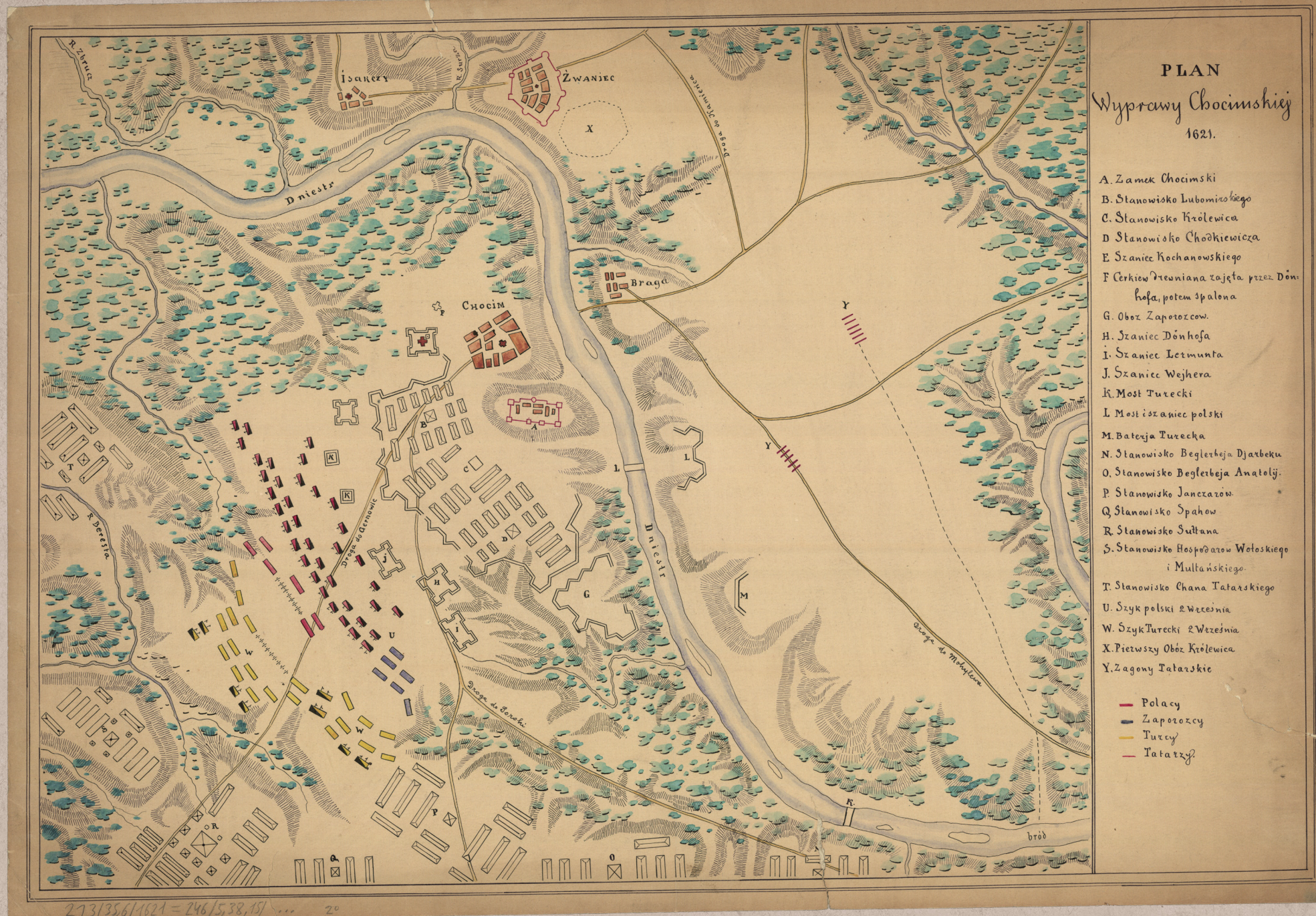
wyznaczony przez króla Zygmunta III Wazę na dowódcę wszystkich sił broniących Chocimia. Był to wówczas najbardziej doświadczony kandydat na to stanowisko. Cieszył się sławą zwycięzcy m.in. spod Kircholmu w 1605 roku. Miał wybuchowy charakter, działał energicznie a żołnierze wierzyli w jego szczęście. Chociaż był obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego, podporządkowali mu się wszyscy obrońcy. Towarzyszył mu, mianowany na czas kampanii **regimentarzem (zastępcą hetmana koronnego), Stanisław Lubomirski**. Był on jeden z najbogatszych magnatów koronnych, a prywatnie zięciem hetmana. Mogło to nie wróżyć zbyt dobrze, gdyż ich poprzednicy sprzed roku: Żółkiewski i Koniecpolski, też mieli ten sam stosunek powinowactwa. Trzecim dowódcą był **hetman wojska zaporskiego Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny**, który od lat prowadził politykę zgodną z dobrem Rzeczypospolitej.

W tym samym czasie, w namiotach sułtańskich, gromadzili się trzej najważniejsi wodzowie tureccy. Młodziutki **padyaszach Osman II**, wiekiem znacznie ustępował **wielkiemu wezyrowi Husejnowi paszy**. Obaj nie grzeszyli talentami wojskowymi ani popularnością wśród wojska. Co gorsza, najbardziej zaprawiony w bojach **chan tatarski Dżanibek II Girej** nie cieszył się sympatią sułtana, pomimo ogromnego doświadczenia w starciach z Polakami, Kozakami, Persami i Moskwicami.

Pole bitwy

Wojska koronne i litewskie dotarły na miejsce na początku sierpnia. Przy okazji spalono malutkie miasteczko Chocim, które mogłoby ułatwić wrogowi podejście pod obóz. Nim nadszedł nieprzyjaciół, minął miesiąc. Doskonale wykorzystano ten czas na umocnienie obozu, który zajmował powierzchnię 8km². Prace fortyfikacyjne nadzorował **Wilhelm Appelman, niderlandzki inżynier** w służbie Rzeczypospolitej. Można powiedzieć, że polskie pozycje składały się z **trzech linii obrony**.

Pierwszą był szereg wysuniętych punktów, które wzmocniono lub usypano od zera. Należały do niej: **przedmoście**



zabezpieczające komunikację z krajem, drewniana **cerkiew** znajdująca się po zachodniej stronie obozu, szereg ziemnych **redut**, wysunięty **obóz lisowczyków**, zwany w grze bastionem oraz nieco osamotniony **tabor kozacki**. Ten ostatni od polskiego obozu oddzielał jar, który ciężko było pokonać. Kozacy stworzyli niezależny obóz, otoczony spiętymi wozami i wzmocniony niskim okopem. Zrobili to w ostatniej chwili, gdyż główne siły zaporoskie dotarły na pole bitwy na dzień przed Turkami.

Właściwą obroną miały być **wały** ciągnące się na długości kilku kilometrów z dwoma bramami, przez które planowano wychodzić nieprzyjacielowi na spotkanie lub **kontratakować**. Ich przedłużeniem był chocimski **zamek** wznoszący się nad samą rzeką.

Ostatnim punktem oporu był właściwy **obóz hetmański**, który chroniony był jedynie przez wozy i drewniane zasieki. Na jego olbrzymim terenie rozpięte były namioty żołnierzy i oficerów. W niewielkiej drewnianej szopie, przez dłuższy okres bitwy, leżał zmożony chorobą królewicz Władysław.

Na prawym brzegu Dniestru, przed polskimi pozycjami, rozpościerało się **przedpole**, szeroka równina wznosząca się w kierunku pozycji osmańskich. Teren ten sprzyjał toczeniu **walnych bitew**, czyli ścieraniu się mas kawalerii i piechoty.

Nad obozem Rzeczypospolitej dominowały obozy nieprzyjacielskie. Niezliczone namioty i szańce opasły oba brzegi Dniestru. Naprzeciw wojsk koronnych swoje namioty rozbiły oddziały z europejskich prowincji imperium. Na lewo od nich ulokowały się kontyngenty sułtańskich lenników – Tatarów, Mołdawian i Wołochów. Tę część pola bitwy porastały **lasy**, które ułatwiały przygotowanie zasadzki oraz skryte podejście pod umocnienia. Tatarzy patrolowali pole bitwy, przeprawiali się na drugi brzeg Dniestru oraz płądrowali okoliczne miejscowości. Z czasem orda założyła **kosz** po drugiej stronie rzeki.

Naprzeciw wojsk litewskich i lisowczyków ulokowano **namioty sułtańskie**, z rozlicznymi udogodnieniami i egzotycznym wyposażeniem – nawet słoniami. Wokół Osmana II zajęła miejsce jego gwardia, janczarzy oraz liczne zastępy pałacowych sług, nierzadko posyłanych do szturmów. Aby uczynić skutek z przywiedzionych armat, tureccy żołnie-

rze musieli wznieść **szańce**, na które można było zatoczyć działa. Im bliżej znalazłyby się polskich umocnień, tym celniejszy i silniejszy ogień można byłoby z nich prowadzić. Aby bezpiecznie, bez narażania się na ogień z polskich bastionów i redut, przetoczyć bliżej działa, turecka piechota musiała kopać **aprosze**, czyli zygzakowate okopy w kierunku umocnień przeciwnika.

Po prawej stronie od sułtana **obozy wzniesli spahisi** z prowincji azjatyckich oraz liczni wojownicy z plemion kurdyjskich i arabskich. Wróg otoczył obrońców Rzeczypospolitej, lecz po drugiej stronie Dniestru, niezbyt szczelnie.

Śmiertelne zmagania

Bitwa chocimska trwała ponad pięć tygodni, od 2 września do 9 października 1621 roku. Była jedną z najciekawszych w swojej epoce. Łączyła klasyczne oblężenie twierdzy z batalią w otwartym polu. Jednego dnia od ognia armat i muszketów pole bitwy zasłonięte było gęstą mgłą, a następnego na pozycjach panował całkowity spokój. Niekiedy, za dnia, na bastiony obrońców wdzierali się janczarzy. Nocą zaś role się odwracały i pod osłoną ciemności Kozacy dokonywali **wycieczek** (sabotażu) do obozu wroga. Walczono pod samymi wałami obozu, jak i kilkadziesiąt kilometrów dalej, pod murami Kamieńca Podolskiego. Zagony tatarskie ścierały się tam z eskortą konwojów, a w pewnym momencie naprzeciw kamienieckiej twierdzy wyruszył sam Osman II. Gdy stanął pod murami chroniącymi miasto, miał zapytać: „kto taką twierdzę wznioś?”. Odpowiedziano mu, że Bóg, na co rzekł sułtan: „to niech Bóg teraz ją zdobywa!”.

Do wyjątkowo zażartej walki doszło **7 września**. Od samego rana Turcy atakowali kolejne pozycje obrońców. Z czasem udało im się wdrzeć na wały, gdzie – jak to nierzadko bywało – zamiast umacnianiem zajętych pozycji, zajęli się rabunkiem. Sytuację wykorzystał hetman, który wyprowadził do kontrataku na przedpole kilka chorągwi husarskich. Uderzyły one na nadciągających z pomocą spahisów i janczarów.

Wielki szturm odbył się również **15 września**. Poprowadził

go, przybyły dzień wcześniej do obozu, Karakasza pasza. Podczas starcia Osmanowie ponownie wdarli się na wały. Sytuację uratował jednak kontratak polskiej piechoty **Jana Wejhera**. Jakiś muszkieter zastrzelił wówczas dowodzącego osobiście atakiem paszę.

Większe zagrożenie

Toczono także wojnę psychologiczną. Straszno się nawza-
jem, wyzywano. Aby przerazić Turków, rozpuszczono plotkę o zbliżaniu się 20 tysięcy Kozaków dońskich. W czasie oblężenia to jednak Turcy otrzymali posiłki, do obozu przy-
było **pospolite ruszenie z węgierskiej Budy** pod wodzą wspomnianego, bardzo wojowniczego Karakasza paszy. Od jednej do drugiej strony przechodzili dezterterzy i zdrajcy.

Ginęli prości żołnierze, ale ofiarami padali też najważniejsi oficerowie. Choroba zabrała hetmana wielkiego litewskiego. **24 września zmarł Jan Karol Chodkiewicz**, o czym szpie-
dzy natychmiast donieśli do obozu tureckiego.

Jednak to nie szable i jatagany zbierały największe żniwo. Dla wodzów obu stron największym wyzwaniem było **wy-
żywienie** swoich armii. W historii wojen, to głód niejednokrotnie decydował o konieczności kapitulacji. Jedyną szansą na dowóz prowiantu, prochu oraz kul dla obrońców Chocimia, były **wyprawy do oddalonego o 17 kilometrów Kamieńca**. W czasie, gdy żołnierze odpierali ataki Tatarów na konwoje, w obozie hetmańskim zjadano konie, co powodowało, że i **husaria musiała walczyć pieszo!**

W nie lepszym położeniu byli Osmanowie. Kozacy jeszcze w sierpniu wykonali powierzone im zadanie. Przed nadej-
ściem wroga... sami spustoszyli Mołdawię, która była na zapleczu oblegających oddziałów tureckich. Podczas oblę-
żenia Tatarzy musieli więc wyprawiać się dziesiątki kilome-
trów od obozów, aby zdobyć choć trochę żywności i siana. Robili to **płądrując** wsie i miasteczka. W tym celu rabowali także ziemie należące do Rzeczypospolitej.

Co więcej, wojownicy z Anatolii, Syrii czy Libanu, nie byli przygotowani na środkowoeuropejską pogodę. Nierzadko odziani tylko w cienkie tuniki lub kaftany, cierpieli pod-

czas pierwszych przymrozków i nieoczekiwanych opadów śniegu.

Głód, zmęczenie i brak pieniędzy groziły klęską również Rzeczypospolitej. **Szczególnie niezadowoleni mogli być Kozacy**, dla których przeznaczony żołd był śmiesznie ni-
ski. Mołojcy obawiali się też, że wojsko koronne i litewskie gotowe jest ułożyć się z Osmanami, a jednym z punktów ugody będzie zniszczenie wojska zaporoskiego. Na szczę-
ście już wtedy, królewicz Władysław IV cieszył się sympatią bitnego ludu znad Dniepru i wspólnie z Sahajdacznym prze-
konał je do dalszej służby.

Walka na słowa

Mawia się czasem o rozmowach pokojowych, że prowa-
dzone są po tym, gdy „zamilkną działa”. Taki opis, jednakże, nie pasowałby do bitwy chocimskiej. Wysłannicy obu stron krążyli od obozu do obozu, przecinając pole bitwy, a nad nimi fruwały armatnie kule. Do przełomowych rozmów doszło w obozie tureckim, chociaż tak naprawdę pośredni-
kami byli Mołdawianie i Wołosi – chrześcijanie, którzy jako poddani sułtana pełnili rolę tłumaczy. Nieco tajemniczą po-
stacią był wysłannik mołdawskiego hospodara **Baptysta Wewelli**. Jedna i druga strona podejrzewała go o intrygi i szpiegostwo. Rozmowy ciągnęły się bardzo długo, polskie stanowisko tłumaczone było na mołdawski, następnie na grecki a dopiero potem na turecki.

Rzeczypospolitą reprezentowali kasztelan bełski Stanisław Żorawiński oraz wojewodzie (syn wojewody) lubelski **Jakub Sobieski**, ojciec przyszłego króla i zwycięzcy spod Chocimia, ale z 1673 roku. Wreszcie 9 września zawarto rozejm.

W wynegocjowanych paktach zawarte zostały postanowie-
nia o **wzajemnym powstrzymaniu najazdów Kozaków i Tatarów**, corocznym wypłacaniu przez Rzeczypospolitą **upominków krymskiemu chanowi**, powstrzymywaniu się Polski od mieszania się w sprawę Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu oraz **zwrotu zamku chocimskiego** w ręce hospodara mołdawskiego. Punkty te, w dużej mierze, stano-
wiły powrót do status quo między państwami. Na szczęście,



10

dzięki dzielnej obronie, Rzeczypospolita nie utraciła żadnych terenów. Rozejm należało jednak zamienić w pokój, a do tego trzeba było wysłać poselstwo do Carogrodu, jak nazywano Stambuł.

Wojska obu stron zaczęły 10 października przygotowania do odwrotu. Na granicę polsko-turecką spłynął spokój, który przetrwał do 1672 roku (jeżeli pominąć nieformalną wojnę z 1632-33 roku).

Wspólne zwycięstwo

Bitwę pod Chocimiem wygrali obywatele Rzeczypospolitej, którzy posługiwali się herbami Orła, Pogoni i Michała Archanioła. Pod sztandarami z taką symboliką walczyli bowiem koroniarze spod Halicza, Lwowa, Krakowa, War-

szawy, Poznania czy Sieradza. Towarzyszyli im Litwini z województw wileńskiego, trockiego, mińskiego oraz odległych zakątków Smoleńszczyzny. Co drugim uzbrojonym obrońcą chocimskiego obozu był natomiast Kozak, który oddawał się pod opiekę walecznego anielskiego patrona. Niektórzy Kozacy zapisani byli do rejestru, co czyniło z nich żołnierzy opłacanych przez skarb Rzeczypospolitej. Inni bili się z nadzieją, że za zasługi król i sejm zgodzą się na zwiększenie liczebności rejestrowych. Ograniczenia tej instytucji były jedną z przyczyn, które w następnych latach doprowadzą do serii powstań kozackich. Na czele największego z nich stanie w 1648 roku Bohdan Chmielnicki, ten sam, który w 1620 walczył przeciw Turkom pod Cęcorą.

Dziś, 400 lat od tych wydarzeń, powinniśmy pamiętać o czasach, w których Rzeczypospolita była wspólnym domem dla obywateli Polski, Ukrainy, Białorusi, Litwy oraz Łotwy.

Znaczenie

Bitwa pod Chocimiem odbiła się szerokim echem w Europie. Choć Osmanowie nie byli już tak agresywni i zaborczy jak w XIV, XV czy XVI wieku, to jednak wciąż toczyli wojny z Habsburgami. Zwycięstwo ucieszyło więc zarówno cesarza jak i papieża. Pisanie o zatrzymaniu ekspansji islamu jest jednak wyrażeniem przesadzonym. Podobnie jak państwa chrześcijańskie, tak i muzułmańska Turcja prowadziła swoje wojny przede wszystkim z pobudek politycznych, a nie religijnych. W tym czasie najgroźniejszym przeciwnikiem Osmanów była Persja, kraj także muzułmański.

Pamiętać jednak należy, że pod panowaniem sułtanów znajdowały się całe chrześcijańskie narody. Podczas gdy nieliczni renegaci decydowali się, po konwersji na islam, na karierę w ottomańskiej administracji, to tysiące chłopów

i mieszczan było obywatelami drugiej kategorii. Narodem takim byli m.in. Chorwaci, którzy zamieszkiwali zarówno stojące stale w ogniu pogranicze węgiersko-tureckie, jak i nadmorskie miasta nad Adriatykiem. Wśród nich był Ivan Gundulić – najśłynniejszy chorwacki poeta doby baroku. Jego najważniejszy epos zatytułowany „Osman” opiewa w pierwszej części odwagę obrońców Chocimia.

„Stawałem pod Chocimiem” – takie stwierdzenie musiało budzić podziw wśród ówczesnych. Dowodem na to są dość liczne wspomnienia, które napisali uczestnicy bitwy. Zachowały się dzienniki, pamiętniki, relacje oraz listy. Większość z nas w szkole czytała fragmenty jednego z najważniejszych polskich utworów poetyckich – „Wojny Chocimskiej” Wacława Potockiego. Dzieło to przenosi nas w sam środek tych epickich zmagania. Tak się składa, że w 2020 roku mija 350 lat od napisania tego dzieła. W 2021 roku przypada zaś okrągła, 400-rocznica wiktoria chocimskiej. Jak Ty ją uczysz?

11



Gra jest częścią zadania „*Chocim. Potęga husarii – projekt edukacyjny w Roku Hetmana Stanisława Żółkiewskiego*” współfinansowanego przez Ministerstwo Obrony Narodowej.



POSPOLITE RUSZENIE
SZLACHTY ZIEMI KRAKOWSKIEJ



www.zolkiewski.com

ROK HETMANA STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO

